



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 29/2010

Rafał CIASTOŃ

CHINY – NOWY WYMIAR SZTUKI WOJENNEJ ?

Warszawa, 28 października 2010 roku

Chińska gospodarka osiągnęła już status drugiej gospodarki świata, czy dążeniem Chin jest uzyskanie tej samej pozycji pod względem militarnym? Czy decydenci polityczni stawiają przed chińskimi siłami zbrojnymi cel w postaci potrzeby dorównania w krótkoterminowej (10-15 lat) perspektywie potędze ich amerykańskiego konkurenta i rywala ?

Ocena materialnych zdolności bojowych nie może opierać się na czysto kwantytatywnym czy nawet jakościowym określeniu systemów uzbrojenia, posiadanych przez jedną stronę w odniesieniu do analogicznych systemów znajdujących się w arsenale potencjalnego rywala.

Aby była ona w pełni wartościowa, należy także zwrócić uwagę m.in. na elementy nazywane przez niektórych technologiami zakłócającymi¹ (przy czym nie należy ich utożsamiać z popularnym dziś pojęciem działań asymetrycznych). Są to bronie, systemy uzbrojenia, których użycie może zniwelować przewagę przeciwnika w tych kategoriach uzbrojenia, w których ją posiada. Aby posłużyć się przykładem można odwołać się do wojny Yom-Kippur z 1973 r., kiedy to izraelskie jednostki pancerne poniosły znaczne straty w wyniku zastosowania przez stronę arabską przeciwpancernych pocisków kierowanych², lub Związku Radzieckiego w okresie Zimnej Wojny - nie mogąc nawet marzyć o stworzeniu marynarki wojennej (zwłaszcza jej komponentu nawodnego), która byłaby w stanie nawiązać walkę z lotniskowcowymi grupami bojowymi U.S. Navy, radzieccy konstruktorzy opracowywali kolejne generacje rakiet powietrze-woda, które odpalane z coraz większej odległości, mogły atakować amerykańskie okręty z coraz większą prędkością i coraz większą masą przenoszonego ładunku.

Czy Chiny skorzystają z podobnych doświadczeń? We wrześniu ubiegłego roku na konwencji *Stowarzyszenia US Air Force* przed taką możliwością przestrzegali Sekretarz Obrony R. Gates. Mówił wówczas: „gdy przyglądamy się modernizacji sił zbrojnych państw takich jak Chiny powinniśmy mniej obawiać się ich potencjalnej możliwości rzucenia wyzwania Stanom Zjednoczonym w sposób symetryczny - myśliwiec przeciw myśliwcowi czy okręt przeciwko okrętowi (...), a bardziej zdolności do ograniczenia naszych możliwości działania w skali strategicznej.” Wśród technologii niosących z sobą tego rodzaju zagrożenie wymienił wówczas ataki cybernetyczne, broń antysatelitarną, systemy przeciwlotnicze i przeciwookrętowe (wśród nich rakiety balistyczne), które mogą w przyszłości zagrozić podstawom amerykańskiej zdolności do projekcji siły w dowolnej części globu – wysuniętym bazom lotniczym i lotniskowcowym grupom bojowym.

¹ P. Bracken np. w wydanej również w Polsce książce „Pożar na Wschodzie” posługuje się tym terminem również w odniesieniu do rakiet balistycznych.

² Były to radzieckie ppk 9M14 *Malutka* (w kodzie NATO znane jako AT-3 *Sagger*).

Pociskiem balistycznym w lotniskowiec?

Od kilku lat w dorocznych raportach Biura Sekretarza Obrony USA dla Kongresu oraz w ocenach wywiadowczych Wywiadu Marynarki (Office of Naval Intelligence, ONI), pojawiają się informacje o opracowywanej przez Chiny wersji rakiety balistycznej średniego zasięgu CSS-5/DF-21. W swej podstawowej wersji pocisk ten przeznaczony jest oczywiście do atakowania powierzchniowych celów lądowych, jednak najprawdopodobniej jeszcze w latach 90. ub. stulecia Chińczycy postanowili opracować wersję zdolną do atakowania okrętów. Jest to niewątpliwie ambitne i skomplikowane pod względem technologicznym przedsięwzięcie, jednak jeśli (a wnioskując ze stopnia zainteresowania amerykańskich agencji wywiadowczych tym systemem wydaje się, iż bardziej właściwe byłoby użycie słowa *kiedy*) uda się je w pełni zrealizować, efektem będzie uzyskanie uzbrojenia śmiertelnie groźnego dla amerykańskich lotniskowców. Rakiety, a w zasadzie głowice raket balistycznych, poruszają się z prędkością kilkukrotnie przewyższającą prędkość dźwięku, przenosząc przy tym okazały ładunek (w wypadku podstawowej wersji DF-21 masę głowicy szacuje się na ok. 600 kg³). Pocisk wyposażony jest w głowicę manewrującą (MaRV), co sprawia, iż zniszczenie jej będzie trudnym zadaniem nawet dla okrętów systemu *Aegis* BMD.

Do chwili obecnej nie przeprowadzono wprawdzie żadnego testu w locie, poprzestając na trzech testach naziemnych, jednak wg ocen ONI, osiągnięto „znaczące postępy” i w ciągu dekady prac program znalazł się na progu stadium „rozmiszczenia w pełni operacyjnych rakiet”. Tego rodzaju broń wymaga dokładnego systemu naprowadzania, jego elementami mają być m.in. radar umożliwiający obserwację pozahoryzontalną (prace nad nim zostały już rozpoczęte) oraz sieć satelitów – obecnie na orbicie znajdują się trzydzieści trzy chińskie obiekty, do 2014 r. liczba ta może wzrosnąć do nawet sześćdziesięciu pięciu. Jedenaście spośród nich będzie mogło prowadzić obserwację oceanu i w razie potrzeby dostarczać dane niezbędne do naprowadzenia rakiet (na marginesie warto dodać, iż w perspektywie lat 2015-2020 Chiny chcą także rozmieścić sieć satelitów nawigacyjnych *BeiDou-2/Compass*, tworząc w ten sposób własny odpowiednik użytkowanych obecnie systemów GPS czy GLONASS). Elementami uzupełniającymi systemu naprowadzania mogą być odpowiednio zmodernizowane i wyposażone okręty i statki oraz bezpilotowe środki latające.

Eksperti nie są zgodni co do terminu uzyskania przez system gotowości operacyjnej, szacunki wahają się między dwoma, trzema a ok. dziesięcioma latami. Zasięg tej odmiany rakiet chińskich to co najmniej 1 750 km, co może oznaczać poważne kłopoty dla planistów U.S. Navy,

³ Dla porównania głowica amerykańskiego *Tomahawka* ma masę 454 kg.

jej lotniskowcowe grupy bojowe zostaną bowiem odrzucone od chińskiego wybrzeża na niemal 2 tys. km.

Na stronie internetowej oficjalnej chińskiej agencji prasowej Xinhuan został niedawno opublikowany artykuł, w którym anonimowy autor opisał hipotetyczny scenariusz rozwoju wydarzeń w Cieśninie Tajwańskiej. W obliczu narastającego kryzysu Stany Zjednoczone wysyłają w region grupę bojową skupioną wokół *USS George Washington*, chińską odpowiedzią jest atak na lotniskowiec przeprowadzony przy użyciu DF-21. Pierwsza rakieta uderza w kadłub, wzniciając pożary i uniemożliwiając prowadzenie akcji lotniczych, druga trafia w siłownię jednostki unieruchamiając ją (od momentu pierwszego trafienia udział w ataku bierze również lotnictwo), trzecia - „posyła okręt w głąbiny oceanu”... DF-21 będą oznaczać pierwsze od czasu zakończenia Zimnej Wojny realne zagrożenia dla amerykańskich władców oceanów.

Oślepić przeciwnika

W styczniu 2007 roku rakieta Dong Feng 21 wystąpiła w jeszcze jednej roli - przy jej pomocy zniszczony został wyłączony już z użytku chiński satelita, poruszający się na niskiej orbicie okołoziemskiej⁴, Państwo Środka dołączyło tym samym do wąskiego grona państw posiadających broń antysatelitarną (ASAT).

Termin testu przypadł w dość gorącym okresie jeśli chodzi o aktywność administracji G. Busha w promowaniu idei budowy europejskiej bazy antyrakiet GBI oraz rozwoju programów wchodzących w skład MD jako całości. Jednym z celów chińskiej demonstracji było bez wątpienia unaocznienie Stanom Zjednoczonym, że nawet najbardziej zaawansowana technologicznie tarcza będzie podatna na oślepienie poprzez fizyczną eliminację satelitów wspomagających jej funkcjonowanie. Co prawda tego rodzaju krok byłby olbrzymią eskalacją każdego kryzysu/ konfliktu, jednak dla Chin mogłaby to być forma swego rodzaju ucieczki do przodu w sytuacji, w której amerykański system antyrakietowy oparty o okręty *Aegis* byłby w stanie zapewnić ochronę dowolnego teatru działań, a oparty o pociski GBI- strategiczną „nietykalność” kontynentu amerykańskiego⁵.

W ostatnich latach Chińczycy coraz bardziej interesują się przestrzenią kosmiczną, a prowadzone przez nich badania nad bronią antysatelitarną oprócz użycia rakiet obejmują m.in. zastosowanie laserów oraz wiązek mikrofali. Poza siecią satelitów komunikacyjnych i rozpoznawczych plany Państwa Środka zakładają także wyniesienie na orbitę załogowej stacji kosmicznej, która miałaby funkcjonować od 2020 r. Nie przesądzając o możliwych terminach

⁴ Rodzaj użytego nośnika nie jest oficjalnie potwierdzony, jednak według przypuszczeń był to właśnie DF- 21.

⁵ Zdolność do jednoczesnego niszczenia ok. 20 celów, jaką zakładały plany rozbudowy GBI, to potencjalna możliwość zniszczenia niemal wszystkich (wg stanu na 2007r.) chińskich ICBM

realizacji wspomnianych projektów, to patrząc na chińskie programy kosmiczne jako całość nie sposób nie zauważyć, jak bardzo zwiększają się zdolności tego państwa do namierzania i śledzenia obiektów nie tylko ziemskich, ale i poruszających się w przestrzeni, a stąd tylko krok będzie dzielił je od możliwości przeniesienia ewentualnych działań bojowych na orbitę w ramach tzw. *counterspace operations*.

Tego rodzaju krok byłby oczywiście obarczony ryzykiem swoistego „kosmicznego MAD”, w którym obowiązywałaby zasada „kto strzeli pierwszy, oślepnie jako drugi”, a jednocześnie doprowadziłby do gwałtownej eskalacji konfliktu, jednak wraz z uzyskaniem technicznych możliwości jego zrealizowania musi być brane pod uwagę jako jeden z możliwych scenariuszy rozwoju wydarzeń.

Cyberprzestrzeń

Internet i sieci komputerowe (zarówno wojskowe, jak i cywilne) mocno zaprzętają uwagę Chińczyków jako nowe pole walki. W strukturach Armii Ludowo-Wyzwoleńczej stworzone zostały specjalne jednostki, odpowiadające zarówno za ochronę własnych sieci, jak i za badania nad nowymi wirusami, programami szpiegującymi itp. Jakkolwiek dość rzadko udaje się jednoznacznie stwierdzić (a przynajmniej dość rzadko tego rodzaju informacje wyciekają do mediów), iż konkretna próba infiltracji sieci rządowych danego kraju została podjęta z terytorium Chin, to jednak wyjątkowo często ślady prowadzą właśnie w tym kierunku (pozostaje jednak jeszcze kwestia dowiedzenia udziału struktur państwowych w tym procederze)⁶.

Potrzeba zdobywania informacji z jednej strony, a rosnące znaczenie działań sieciocentrycznych i walki informacyjnej z drugiej sprawią, iż walka w cyberprzestrzeni w ciągu najbliższych lat nabierze większego niż ma to miejsce dziś znaczenia, a wspomniane na początku tego akapitu jednostki na pewno nie będą mogły narzekać na brak zadań.

Wnioski

Wymienione powyżej przykłady to tylko część spośród chińskich programów modernizacji sił zbrojnych, których celem jest stworzenie zagrożenia dla najpotężniejszych (lotniskowce) czy też wyjątkowo ważnych, a niemal bezbronnych (satelity, cyberprzestrzeń), elementów uzbrojenia potencjalnego rywala/rywali. Aby uzupełnić ten obraz należałoby wspomnieć również o ciągle rozbudowywanym arsenale raketowym (dotyczy to zarówno pocisków balistycznych, jak i manewrujących), rosnących możliwościach obrony przeciwlotniczej czy też powiększającej się i unowocześnianej jednocześnie flocie atomowych i konwencjonalnych

⁶ W marcu ubiegłego roku Kanadyjczycy wykryli sieć komputerów (zidentyfikowano ponad 1300 jednostek zlokalizowanych w 103 państwach), infiltrujących indyjskie „oraz inne” sieci rządowe.

okrętów podwodnych, powróćmy jednak do postawionego na początku niniejszego tekstu pytania o perspektywy rozwoju i przyszłego statusu Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Pomimo znacznego postępu technologicznego, w perspektywie najbliższych dekad nie dorówna ona pod względem możliwości bojowych, ani tym bardziej stopnia nowoczesności swemu amerykańskiemu odpowiednikowi, nie wydaje się jednak, aby chińscy decydenci stawiali przed nią tego rodzaju cel. Chinom w mniejszym stopniu zależy na globalnej zdolności projekcji siły, bardziej zaś na zdolności do zabezpieczenia własnych interesów w kluczowych z ekonomicznego i strategicznego punktu widzenia regionach oraz kreowania polityki regionalnej w sposób korzystny dla siebie. W tym ostatnim aspekcie głównym rywalem, a potencjalnie również zagrożeniem są dla nich Stany Zjednoczone, co rzutuje na rozwój tzw. strategii antydostępowej i systemów uzbrojenia służących jej realizacji.

Zdolność do zagrożenia amerykańskim lotniskowcom, czy też rozlokowanym w państwach sojusznicznych wojskom i bazom lotniczym będzie wpływać każdorazowo na ewentualną amerykańską decyzję o zaangażowaniu się w sytuację kryzysową z udziałem Chin, zapewniając tym samym większą swobodę działania tym ostatnim. Dla Chińczyków ma to zaś fundamentalne znaczenie zwłaszcza w perspektywie możliwego rozwoju sytuacji wokół „Zbuntowanej prowincji Tajpei”, choć zapalnymi punktami mogą okazać się także archipelagi Spratly, Senkaku, w mniejszym stopniu Wysp Paracelskich, czy też wciąż niestabilny Półwysep Koreański. Nie należy jednak zapominać, iż poza Stanami Zjednoczonymi w Azji Południowej i Wschodniej znajduje się jeszcze co najmniej dwójka graczy, których Chiny nie mogą nie uwzględniać w scenariuszach eskalacji ewentualnego kryzysu/kryzysów...

* * *

Rafał Ciastoń – pracownik administracji rządowej, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, członek Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent stosunków międzynarodowych UJ i podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl